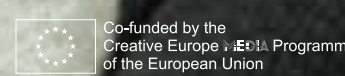
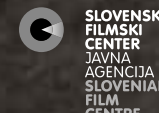


Berlinale
 75th Internationale
Filmfestspiele
Berlin
Generation

TAMA

REŽYSERIA ČEJEN ČERNIČ ČANAK



TAMA

Tytuł oryginalny: Zečji nasip
Tytuł angielski: Sandbag Dam

Reżyseria Čejen Černić Čanak

Chorwacja, Litwa, Słowenia / 2024
88 minut

Dystrybucja:
Tongariro Releasing

Kontakt: Jakub Mróz

Tel. 515 270 800
Email: jakub.mroz@tongariro.pl

OPIŚ

Podczas gdy wezbrana rzeka grozi zalaniem wioski, Marko mierzy się z własnymi problemami. Wszystko przez powrót Slavena — dawnego przyjaciela z dzieciństwa oraz jego pierwszej, zakazanej miłości.

Marko ma poukładane życie. Mieszka z rodzicami i młodszym bratem Fićo — chłopcem z zespołem Downa, do którego jest bardzo przywiązany. Jest też utalentowanym sportowcem i uczy się na mechanika.

Od chwili, gdy Slaven niespodziewanie wraca na pogrzeb ojca, Marko nie potrafi skupić się na dziewczynie i przygotowaniach do zawodu. Podnosi się nie tylko poziom rzeki — napływają też coraz bardziej skomplikowane emocje. Podczas gdy mieszkańcy wioski budują wały z worków z piaskiem, Marko stawia własną tamę, która ma powstrzymać jego uczucia.





Berlinale Palast

**WYWIAD
Z REŻYSERKĄ
ČEJEN ČERNÍČ
ČANAK**



Po swoim debiutanckim filmie pełnometrażowym – młodzieżowej przygodówce „Uzbuna na Zelenom Vrhu”, która okazała się wielkim sukcesem – postanowiłaś dalej eksplorować temat młodzieńczych lat w „Tamie”. Jednak tym razem podjęłaś dużo bardziej złożoną kwestię – miłość osób tej samej płci, która bywa stygmatyzowana w społeczeństwie. Co skłoniło cię do takiego wyboru?

Nie planowałam wyreżyserować „Tamy”, ale zakochałam się w tej historii od pierwszego wejrzenia – a właściwie przeczytania. Sześć lat temu pracowałam nad własnym scenariuszem i byłam przekonana, że nie zainteresuje mnie żaden inny projekt. Wtedy producentka Ankica Jurić Tilić opowiedziała mi o niezwykłym i wspaniałym scenariuszu autorstwa Tomislava Zajeca. Doskonale pamiętam, jak powiedziała: „Znam twoją wrażliwość, ten film pasowałby do ciebie idealnie”. Byłam pewna, że odrzucę ten projekt, bo myślami krążyłam wtedy zupełnie gdzieś indziej. Usiadłam i zaczęłam czytać scenariusz „Tamy”. Pochłonęłam go jednym tchem, a potem siedziałam w ciszy, płacząc jak bóbr. Zakochałam się w tej historii na całego. Jasnym stało się, że muszę nakręcić ten film. Ankica miała rację. Ogólnie rzecz biorąc, jestem mocno zaangażowana w pracę z młodymi ludźmi. Ponieważ uważam, że brakuje filmów skoncentrowanych na tej grupie wiekowej, bardzo się cieszę, że stworzyliśmy taki właśnie film.

Można powiedzieć, że małe miasteczko ma w sobie potencjał wielkiej katastrofy. Jak ważne było dla ciebie, żeby tłem dla historii miłości między dwoma młodymi

mężczyznami była hermetycznie zamknięta społeczność, gdzie wszyscy się znają?

To było dość ważne, ale nie najistotniejsze. Z jednej strony z powodu tej miejsciny bohaterowie mierzą się z większą presją. Trudniej jest zachować tajemnice, łatwiej kogoś napiętnować. Miejsce akcji częściowo wyjaśnia działanie rodziców głównych bohaterów. Z drugiej jednak strony takie historie dzieją się wszędzie, także w większym mieście czy innym kraju. Kiedy przedstawialiśmy nasz projekt potencjalnym producentom i partnerom, wielu z nich dostrzegło w „Tamie” uniwersalną prawdę. Niektórzy z nas żyją w „bańce” i zakładają, że tolerancja, otwartość oraz akceptacja wyborów innych ludzi to coś powszechnego. Niestety, w rzeczywistości rzadko tak bywa.

Jak przebiegała współpraca ze scenarzystą – uznanym chorwackim dramatopisarzem Tomislavem Zajecem?

To, co najbardziej przyciągnęło mnie do projektu, to sposób, w jaki Tomislav ukształtował i przedstawił swoich bohaterów. Wszyscy wydają się niesamowicie prawdziwi, pełni życia. Jako widzowie łatwo możemy się z nimi utożsamić. Warto też przyjrzeć się „czarnym charakterom” tej historii – brakuje mi lepszego określenia. Spoglądając na te postacie z otwartym umysłem, dostrzeżemy, że w gruncie rzeczy kieruje nimi strach. Ci ludzie nie znają innego sposobu myślenia, nie umieją działać inaczej. Kiedy kontrolę przejmuje nad kimś strach – zwłaszcza przed nieznanym – trudno znaleźć w sobie empatię. Gdy dołączyłam do tego projektu,

scenariusz był już ukończony i bez zarzutu. Żartowałyśmy sobie z Ankicą, że gdybyśmy miały dofinansowanie, mogłabym ruszać z reżyserią już kolejnego dnia. Niestety, fundusze nie pojawiły się tak szybko. Minęło kilka lat i kiedy udało się zgromadzić odpowiedni budżet, pewne elementy scenariusza już nie pasowały do tej historii. Stało się to jasne podczas prób z młodymi aktorami – zrozumieliśmy, że skrypt wymaga poprawek, aby lepiej trafiał do młodszej widowni. Praca z Tomislavem Zajecem była czymś cudownym. To nie tylko genialny scenarzysta, ale też wspaniały człowiek. Otwarcie i transparentnie rozmawialiśmy o wszystkich zmianach. Dla mnie osobiście niezwykle istotne było to, aby finalnie Tomislav był zadowolony z filmu. Scenariusz to żywy organizm, który w naturalny sposób ewoluuje i zmienia się na różnych etapach procesu twórczego. Należy te przemiany wspierać – muszą to robić zarówno scenarzysta, jak i cały zespół filmowy.

W filmie rysujesz paralelę między wzbierającą rzeką i nadciągającą powodzią a falą emocji, które zalewają Marko. Było to wpisane w koncepcję filmu od początku, czy rozwinęło się w trakcie pracy nad historią?

Od samego początku Tomislav traktował naturę jako żywą, namacalną siłę – niemal pełnoprawnego bohatera tej opowieści. Wszechobecne zagrożenie powodzią stanowi odzwierciedlenie emocjonalnego chaosu, którego doświadczają Slaven i Marko. Gdy historia zaczęła coraz bardziej koncentrować się na Marko, naturalnym było dla nas, że obraz rzeki zacznie symbolizować jego stan psychiczny i emocjonalny. Z punktu widzenia dramaturgii





ujęcia rzeki pełnią także funkcję zapowiedzi kolejnych etapów narracji. Jeśli uważnie wsłuchasz się w radiowe komunikaty o nadciągającej powodzi – które pojawiają się w filmie trzykrotnie – zauważysz, że poprzez te raporty opowiadamy historię Marko i Slavena. Klęska żywiołowa jest tu głęboko spleciona z przeżyciami bohaterów.

Ile worków z piaskiem zużyliście do stworzenia tamy? Czy to było dla was największe wyzwanie produkcyjne?

Wielka tama z worków wypełnionych piaskiem, którą widzimy w filmie, znajduje się w miejscowości Brodarci – jako jedna z ostatnich w całej Chorwacji. Zbudowanie takiej konstrukcji od podstaw byłoby dla nas niemożliwe z uwagi na warunki chorwackiej produkcji filmowej. Podczas przygotowań do zdjęć dowiedzieliśmy się, że planowane jest zburzenie tamy. Miał ją zastąpić nowocześniejszy system ochrony przeciwpowodziowej. Los chciał, że najdłuższa tego typu tama w Chorwacji – tama u szczytu swojej „kariery” – stała się gwiazdą naszego filmu. Sami zbudowaliśmy mniejsze bariery z worków. Były one przenoszone w zależności od zapotrzebowania i miejsca kręcenia.

Jednym z większych wyzwań, z jakimi się zmierzaliśmy, była sama rzeka. Poziom wody zmieniał się codziennie, więc musieliśmy dostosowywać sceny do warunków, jakie danego dnia stawiała przed nami natura. Co ciekawe, chyba najtrudniejszą sceną do nakręcenia okazała się ta ze szczekającym psem. W trakcie zdjęć pies tak przyzwyczaił się do naszej obecności, że zamiast szczekać,

po prostu merdał ogonem na nasz widok. Sfilmowanie tej sceny stało się prawdziwym wyzwaniem. Przy ograniczonym budżecie kluczowe jest współpracowanie z ludźmi, którzy są autentycznie zaangażowani w powstawanie filmu. Muszę szczególnie wyróżnić naszego producenta wykonawczego, Hrvoja Pervana, przed którym stało wyjątkowo wymagające zadanie, a także scenografkę Tajanę Čanić Stanković i kostiumografkę Selenę Orb, które wykazywały ogromną pasję, odkąd tylko przeczytały scenariusz „Tamy”. Cennymi współpracownikami byli też Dragan Jurić – asystent reżysera i producent – oraz operator Marko Brdar. Nawet po zakończeniu zdjęć czekało nas wiele wyzwań. Ponieważ trzymaliśmy się ściśle określonych terminów, proces montażu i cała postprodukcja musiały być precyzyjnie zaplanowane, co pozostawiało niewiele miejsca na elastyczność. Musieliśmy pracować szybko. W tym wyścigu z czasem kluczową rolę odegrali montażysta Slaven Zečević, z którym miałam już okazję współpracować wcześniej, oraz dźwiękowiec Julij Zornik. To wspaniałe uczucie, gdy masz ochotę ponownie działać ze swoimi „towarzyszami broni” przy kolejnym projekcie.

„Tama” była kręcona głównie kamerą z ręki. Bazuje na mocnych zbliżeniach, „ciasnych”, niemal klaustrofobicznych kadrach, aby oddać wewnętrzny chaos bohaterów. Jak ty i operator Marko Brdar zdecydowaliście się na takie podejście?

Odsamego początku uważałam, że ważne dla filmu będą dwieryczy: ujęcia kręcone z ręki oraz kadry oddające to, jak blisko jesteśmy

bohaterów. Zawsze podziwiałam pracę Marko. Wiedziałam, że jego unikalna wrażliwość i styl są dokładnie tym, czego nasz film potrzebuje. Spędziliśmy wiele czasu na omawianiu scenariusza i analizowaniu każdej sceny. Marko bardzo często towarzyszył nam podczas prób z aktorami, co okazało się nieocenione. Jego wkład w ten film był ogromny.

Co sprawiło, że zdecydowałaś się obsadzić Lava Novosela i Andriję Žunaca w tak emocjonalnie wymagających rolach? Cały film spoczywa na ich barkach.

Cały proces castingowy był dla mnie fascynujący i utwierdził mnie w przekonaniu, że realizacja tego filmu to coś niezwykle ważnego. Ogłosiłam nabór do ról w „Tamie”. Zgłosiło się do mnie około trzystu kandydatów. Przed rozpoczęciem oficjalnych przesłuchań przeprowadziłam grupowe spotkania na Zoomie, podczas których wprowadzałam uczestników w tematykę i treść filmu. Jasno zaznaczyłam, że każdy może się wycofać, jeśli poczuje się niekomfortowo. Niektórzy młodzi ludzie – zarówno dziewczęta, jak i chłopcy – od razu zdecydowali się zrezygnować, co moim zdaniem tylko podkreśliło, jak istotna jest ta opowieść. Intuicja odgrywa kluczową rolę dla mnie i moich decyzji. W pewien specyficzny sposób muszę „zakochać się” w aktorze. Muszę poczuć, że będziemy w stanie otwarcie się komunikować i przesuwać granice w pracy nad rolą. Andrija Žunac bardzo szybko stał się Slavenem – nie było co do tego wątpliwości. Ma w sobie bunt i otwartość – to naprawdę ujmujące – a jego oczy są bardzo ekspresyjne. Znalezienie odpowiedniego aktora do roli Marko



zajął mi znacznie więcej czasu.

Lav początkowo nie brał udziału w castingu. Nie mógł, ze względu na zasady ustalone przez Akademię Sztuki Dramatycznej Uniwersytetu Zagrzebskiego. Studenci pierwszego i drugiego roku nie mogą występować w projektach innych niż te organizowane przez uczelnię. Musieliśmy zaplanować zdjęcia na czas, gdy Lav nie miał zajęć. Podobnie jak Andrija, Lav był na pierwszym roku i chciał skupić się na nauce. Jednak życie potrafi zaskakiwać – zobaczyłam go na widowni podczas spektaklu teatralnego i instynktownie poczułam, że to mój Marko. Zaprosiłam go na przesłuchanie, a on okazał się idealnym wyborem. Od samego początku między Andriją a Lavem czuć było wzajemną chemię. Byli już kolegami z roku i dobrze się znali, co okazało się sporym plusem. Próby aktorskie trwały siedem miesięcy. Zbudowaliśmy wzajemne zaufanie i solidnie przygotowaliśmy się do zdjęć. Dzięki tym przygotowaniom udało nam się osiągnąć satysfakcjonujący efekt końcowy.

Kiedy obsadzeni zostali rodzice bohaterów? Dopiero po tym, jak na horyzoncie pojawili się Lav i Andrija, czy w tym samym czasie?

Najpierw obsadziliśmy młodych aktorów, a dopiero potem dorosłych. Wydawało mi się to logicznym posunięciem. Tanję Smoje poznałam wiele lat temu, gdy asystowałam przy filmie „Kosac” Zvonimira Jurića. Miała tam bardzo małą rolę, ale była niezwykle magnetyczna – już wtedy wiedziałam, że chcę z nią

pracować. To była tylko kwestia czasu i odpowiedniej okazji – która nadeszła dziesięć lat później. Tanja była więc pierwszą osobą, której zaproponowałam rolę wśród dorosłej obsady. Wcieliła się w postać matki Marko, Vančy.

Jeśli chodzi o rolę matki Slavena, Alenki, początkowo brałam pod uwagę aktorki w wieku około czterdziestu lat. Z jakiegoś powodu byłam na tym zafiksowana. Jednak podczas jednej z prób Andrija nagle wypalił: „Chcę, żeby moją matkę zagrała Alma Prica”. Uznałam, że to ma sens, nie miało sensu obsadzenie żadnej innej aktorki. Na szczęście Alma, którą ogromnie cenię i uwielbiam, zgodziła się na udział w filmie. Ojca Marko – a więc niezwykle ważną postać – znakomicie odegrał Filip Šovagovic. Dołączył do ekipy aktorów jako ostatni, ale idealnie wpasował się w zespół. Cała trójka mocno wspierała Lava i Andriję, co mnie cieszy, bo to doświadczeni artyści. Dla nich to miało ogromne znaczenie.

Leon Grgić wcielił się w Fićo – brata Marco. Jak wyglądała wasza współpraca?

Praca z dzieckiem z zespołem Downa jest tak samo wymagająca, jak praca z każdym innym dzieckiem. Bez odpowiedniego przygotowania jeszcze zanim ruszą zdjęcia nie da się osiągnąć pożądanego rezultatu. Podczas samego kręcenia kluczowe jest uchwycenie wszystkiego, co potrzebne, zanim dziecko straci koncentrację. Kiedy dziecko jest zmęczone lub znudzone, zmotywowanie go do dalszej pracy staje się dużo trudniejsze. Na szczęście Leon od razu złapał świetny kontakt z Lavem. Udało im

się zbudować piękną, naturalną relację, która jest wyczuwalna na ekranie. Leon był dla nas wszystkich ogromną inspiracją. Jego autentyczność nas urzekła, praca z nim była wspaniała – plan opuściliśmy bogatsi o nowe doświadczenia. Leon okazał się znakomitym aktorem, bez którego film nie byłby taki sam.

„Tama” to koprodukcja między wytwórniami z trzech krajów: Chorwacji, Słowenii i Litwy. Dla ciebie, jako reżyserki, było to wyzwaniem, a może zaletą?

Z perspektywy reżyserki zdecydowanie mogę powiedzieć, że było to zaletą. Do współpracy zaprosiliśmy między innymi Marko Brdara, słoweńskiego operatora, którego wybrałabym do tego filmu niezależnie od jego narodowości. Idealnie dopasował się do zespołu. Muszę przyznać, że początkowo miałam obawy co do kompozytora, który w naszym przypadku pochodził z Litwy. Kompozytor to bardzo ważny partner w tworzeniu filmu, a ponieważ go nie znałam, trudno było przewidzieć, jak przebiegnie nasza współpraca. Jednym z kluczowych aspektów w tworzeniu filmu jest ten niematerialny element – wspólna wrażliwość artystyczna oraz to, aby kompozytor rozumiał język reżysera, w tym przypadku mój. Nasza litewska koproducentka, Ieva, proponowała mi kilku kompozytorów muzyki filmowej. Domas Strupinskas był tym, którego twórczość najbardziej do mnie przemówiła. W ten sposób nawiązałam chyba najpiękniejszą i najważniejszą współpracę w mojej dotychczasowej karierze.

Koprodukcje stały się niezwykle istotne dla chorwackiego kina.



Producentka, Ankica Juric Tilic, od początku wierzyła, że film znajdzie odbiorców również poza naszym rynkiem. Dlatego zaprosiła do współpracy koproducentów, którzy dostrzegli w „Tamie” piękno i przekaz. Aleš i Ieva byli bardzo entuzjastycznie nastawieni do projektu i zapewnili nam kluczowe wsparcie na każdym etapie produkcji. Kiedy promowaliśmy niezrealizowaną jeszcze „Tamę” na targach filmowych w Karlowych Warach, zainteresowanie i reakcje na nasz scenariusz potwierdziły międzynarodowy potencjał tego projektu. Było to dla nas niezwykle ekscytujące. To właśnie tam do naszego zespołu dołączył międzynarodowy agent ds. sprzedaży i dystrybucji, Cosimo Santoro.

W Chorwacji powstało dotychczas tylko parę filmów, które ogniskują się wokół miłości osób tej samej płci. Myślisz, że wkrótce to może się zmienić?

Zauważyłam, że nowe pokolenie filmowców coraz chętniej eksploruje temat miłości osób tej samej płci. Najczęściej w filmach krótkometrażowych. Wierzę, że ten trend spowoduje, że wkrótce powstaną też pełne metraże o tej tematyce – i mam nadzieję, że będą one znakomite.



OŚWIADCZENIE REŻYSERKI

To opowieść o miłości między chłopakami, ale także o każdej miłości, która jest niezrozumiana, potępiona, odrzucona. W filmie chciałam budować emocje, pozostając blisko moich bohaterów – dwóch bardzo młodych mężczyzn, którzy z powodu swojej relacji zostają odrzuceni przez rodzinę, doświadczają ostracyzmu społecznego, a nawet realnego zagrożenia. Okoliczności zewnętrzne, takie jak powódź zagrażająca wiosce, stanowią metaforę zaciskającej się wokół nich pętli, ale także społeczeństwa, które zamiast zmierzyć się z problemami i iść naprzód, woli je ignorować i zamykać pod dywan.

Bycie „innym”, co w tej historii oznacza bycie gejem, jest potępiane bez żadnego namysłu. Bez próby zrozumienia czy tolerowania. Właśnie dlatego uważam ten temat za niezwykle ważny i mam nadzieję, że udało mi się stworzyć emocjonalną opowieść, która poruszy serca i umysły szerokiej publiczności.

ČEJEN ČERNIĆ ČANAK - reżyserka

Čejen Černić Čanak jest absolwentką Akademii Sztuki Dramatycznej Uniwersytetu w Zagrzebiu, gdzie studiowała reżyserię filmową i telewizyjną. Wyreżyserowała liczne krótkometrażowe filmy fabularne, dokumentalne i animowane, a następnie debiutowała pełnym metrażem „Uzbuna na Zelenom Vrh” opartym na powieści Ivana Kušana, ze scenariuszem autorstwa Hany Jušić. Projekt ten przyniósł jej nagrodę Złotej Brzozy dla najlepszej debiutującej reżyserki podczas Festiwalu Filmowego w Puli. Film odniósł sukces kasowy, był prezentowany na ponad 25 festiwalach, a prawa do jego dystrybucji nabyto między innymi w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Chinach, Niemczech, Austrii i Malezji. Drugim pełnometrażowym projektem Čejen Černić Čanak jest „Tama” (oryg. „Zečji nasip”), do której scenariusz napisał Tomislav Zajec.

Wybrana filmografia:

2025 – „Tama” („Zečji nasip”) – film fabularny, 88 min

2022 – „Majmunška posla” – film krótkometrażowy, 15 min

2020 – „Skretanje” – film krótkometrażowy, 16 min (współpraca reżyserska z Jasną Nanut i Juditą Gamulin)

2019 – „Zeko” – film krótkometrażowy, 15 min

2017 – „Uzbuna na Zelenom Vrh” – film fabularny, 81 min

2013 – „Cura koja je voljela bajke” – film animowany/krótkometrażowy, 4 min

TOMISLAV ZAJEC - scenarzysta

Urodził się w 1972 roku w Zagrzebiu, gdzie ukończył studia na kierunku „dramaturgia” na Uniwersytecie Zagrzebskim. Obecnie pełni funkcję profesora nadzwyczajnego w Wydziale Dramaturgii tej samej uczelni, a także prowadzi warsztaty dramatopisarskie i scenariopisarskie w Zagrzebiu i Splicie. Zajec jest cenionym autorem dwunastu oryginalnych sztuk teatralnych, które były wystawiane zarówno w Chorwacji, jak i za granicą. Jego dramaty prezentowano w Zagrzebiu, Splicie, Varaždinie, Dubrowniku, Lublanie, Belgradzie, Sarajewie, Nowym Sadzie, Londynie, Buenos Aires, Trieście, Warszawie, Glasgow, Bradford, Norwich, Bukareszcie, Braile i Ipswich. Tworzy także powieści, poezję i scenariusze filmowe, a także jest autorem licznych adaptacji i dramatyzacji scenicznych. W 2012 roku opublikował „Zasady gry” – podręcznik poświęcony sztuce pisania. Jego utwory znalazły się w kilku chorwackich i międzynarodowych zbiorach prozy, poezji i dramatu. Za sztukę „Trzeba wyprowadzić psa” otrzymał Grand Prix na 29. Journées de Lyon des Autrices et Auteurs de Théâtre w 2018 roku. Zajec jest sześciokrotnym laureatem Nagrody im. Marina Držicia oraz dwukrotnym zdobywcą Nagrody Marul na Festiwalu Dramatu Chorwackiego „Dni Marulića”. Za swoje osiągnięcia literackie, scenariopisarskie i dramaturgiczne uzyskał też szereg innych wyróżnień.

LAV NOVOSEL - aktor

Lav Novosel urodził się w 2002 roku w Zagrzebiu. Od najmłodszych lat uczęszczał na zajęcia w tamtejszym Teatrze Młodzieżowym (ZKM) oraz uczył się gry na fortepianie w Szkole Muzycznej im. Elly Bašić. Na scenie zadebiutował w 2018 roku w spektaklu „Chłopcy z Placu Broni” w reżyserii Lei Anastaziji Fleger. Trzy lata później wcielił się w rolę ambasadora Sparty w „Lizystracie” Manfreda Schweigkoflera. W 2023 roku zagrał pierwszą rolę w filmie fabularnym, w „Hotelu Pula” reżyserowanym przez Andreja Korovljeva. Pojawił się w kilku krótkometrażowych filmach studenckich. Poza aktorstwem jego pasją jest muzyka – śpiew oraz gra na fortepianie i gitarze. Umiejętności doskonalił poprzez udział w warsztatach aktorskich i muzycznych. Od 2022 zajmuje się także dubbingiem, podkładając głosy w międzynarodowych animacjach i produkcjach aktorskich. W tym samym roku rozpoczął studia na kierunku aktorskim na Akademii Sztuki Dramatycznej w Zagrzebiu, gdzie obecnie jest studentem trzeciego roku. W filmie „Tama” w reżyserii Čejen Černić Čanak gra postać Marko – to jego pierwsza główna rola w filmie kinowym.

ANDRIJA ŽUNAC - aktor

Andrija Žunac urodził się w 2001 roku w Zagrzebiu. Mówi o sobie, że jest wnukiem, synem, bratem i trochę introwertykiem. Poza aktorstwem pasjonuje się muzyką i sportem. Jako dziecko występował w filmach krótkometrażowych. Następnie kontynuował swoją przygodę z aktorstwem jako student. Zagrał główne role w dwóch krótkometrażowych filmach wyprodukowanych przez HRT – jest to chorwacki publiczny nadawca radiowo-telewizyjny. Użyczał swojego głosu w licznych filmach animowanych oraz serialach. Na scenie teatralnej zadebiutował w 2015 roku jako tytułowy bohater w spektaklu „Emil i detektywi” reżyserowanym przez Milana Trenca. Jego debiut w filmie fabularnym nastąpił w 2023 roku w dramacie „Pamtim samo sretne dane” Nevii Marasovicia, który miał premierę na Festiwalu w Puli. Od 2022 roku Žunac studiuje aktorstwo na Akademii Sztuki Dramatycznej w Zagrzebiu – obecnie jest na ostatnim roku studiów. W filmie „Tama” w reżyserii Čejen Černić Čanak wciela się w postać Slavena.

Reżyseria	Čejen Černić Čanak
Scenariusz	Tomislav Zajec
Produkcja	Ankica Jurić Tilić, Hrvoje Pervan, Dragan Jurić
Koprodukcja	Ieva Norvilienė, Aleš Pavlin, Andrej Štritof
Producenci towarzyszący	Marija Stojanović, Milan Stojanović, Maja Popović Milojević, Marija Dimitrova
Zdjęcia	Marko Brdar
Montaż	Slaven Zečević
Dźwięk	Julij Zornik
Muzyka	Domas Strupinskas
Scenografia	Tajana Čanić Stanković
Kostiumy	Selena Orb
Make-up	Matea Katunar
Obsada	Marko: Lav Novosel
	Slaven: Andrija Žunac
	Fićo: Leon Grgić
	Petra: Franka Mikolaci
	Vanča: Tanja Smoje
	Alenka: Alma Prica
	Franjo: Filip Šovagović
Gatunek	Ivan: Luka Baškarad
	Finansowanie Croatian Audiovisual Center, Lithuanian Film Centre, Slovenian Film Centre, Viba Film Studio, Creative Europe Media
	dramat, LGBTQIA+, love story, coming of age

